

prof. dr hab. Krystyna Szcześniak
Instytut Studiów Klasycznych i Sławistyki
Uniwersytet Gdański

Recenzja dorobku naukowego związanego z wnioskiem dr Anny Lenartowicz-Zagrodnej w sprawie o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego, uwzględniająca osiągnięcie naukowe, zatytułowane *Leksykografia polsko-lacińska w dziejach języka polskiego*, w skład którego wchodzi dwie monografie (*Z dziejów leksykografii polsko-lacińskiej. Przedmowy do słowników*, Łódź 2020 oraz *Z dziejów leksykografii polsko-lacińskiej. Szkice o słownikarzach i słownikach: XVII-XIX w.*, Łódź 2021), a także 11 artykułów z lat 2014-2021, wpisujących się tematycznie w podany wyżej temat osiągnięcia naukowego.

Pani dr Anna Lenartowicz-Zagrodna, kolejne stopnie naukowe uzyskiwała na Uniwersytecie Łódzkim (2008 mgr filologii polskiej, 2010 mgr filologii klasycznej, 2012 doktor nauk humanistycznych w dziedzinie językoznawstwa), pisząc kolejne prace pod kierunkiem prof. prof. Danuty Bieńkowskiej (która też była promotorką doktoratu), Jadwigi Czerwińskiej. Recenzentami doktoratu byli prof. Stanisław Koziara i dr hab. Ewa Woźniak prof. UŁ. Warto dodać, że tak kolejne studia, jak i obrony prac zawsze były wysoko oceniane nie tylko przez osoby je recenzujące. Jeśli chodzi o ich tematykę, to należy podkreślić, iż już wtedy, na początku swej drogi naukowej, Habilitantka była zainteresowana studiami z zakresu historii języka polskiego, związanymi z chęcią udostępniania zainteresowanym tekstów mało popularnych, trudnych do opracowania, a ponadto umiejętnie wyszukiwała, a potem prostowała wszelkie niezgodności w dotychczas publikowanych opracowaniach czy życiorysach badanych leksykografów.

Pracę zawodową mgr Anna Lenartowicz-Zagrodna zaczęła w roku 2011 na etacie asystenta w Katedrze Mediewistyki i Neolatynistyki (Wydział Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego), a na początku roku 2013 powróciła na swą macierzystą uczelnię, gdzie zatrudniono ją na etacie adiunkta w obecnym Zakładzie Historii

Języka Polskiego (Instytut Filologii Polskiej i Logopedii) na Wydziale Filologicznym, gdzie pracuje do dzisiaj.

Ocena osiągnięcia naukowego *Leksykografia polsko-lacińska w dziejach języka polskiego, w skład którego wchodzi dwie monografie (Z dziejów leksykografii polsko-lacińskiej. Przedmowy do słowników, Łódź 2020 oraz Z dziejów leksykografii polsko-lacińskiej. Szkice o słownikarzach i słownikach: XVII-XIX w., Łódź 2021), a także 11 artykułów z lat 2014-2021, wpisujących się tematycznie w podany wyżej temat*

Wszystkie prace, wchodzące w skład tzw. osiągnięcia naukowego powstały, co ważne, po uzyskaniu stopnia doktora i są samodzielnymi tekstami Habilitantki.

Artykuły, przywoływane w wykazie, opublikowano w czasopismach uznanych w środowisku językoznawczym (*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica*”, „*Język Polski*”, „*LingVaria*”, „*Studia Językoznawcze*”, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”) i są one, jak zaznacza w „Autoreferacie” dr Anna Lenartowicz-Zagrodna serią dziewięciu prac „o charakterze szczególnym, traktujących o pojedynczych dziełach i autorach, oraz ogólnym, ukazującym wybrane zagadnienia w sposób przekrojowy” (zob. Autoreferat”, s. 5). Dwa artykuły ukazały się we wskazanych monografiach pokonferencyjnych, co w sumie daje dwie monografie oraz cykl jedenastu artykułów.

Uważam, że tak wskazane przez Habilitantkę publikacje w czasopismach, jak i dwie monografie (*Z dziejów leksykografii polsko-lacińskiej. Przedmowy do słowników, Łódź 2020 oraz Z dziejów leksykografii polsko-lacińskiej. Szkice o słownikarzach i słownikach: XVII-XIX w., Łódź 2021*) w pełni spełniają wymagania naukowe stawiane w takim wypadku.

Wymienione wyżej teksty wnoszą wiele wartościowych nowych treści, a także (jak zaznaczyłam wcześniej) prostują równie wiele faktów związanych z samymi autorami leksykonów, jak i słownikami. Spośród różnych możliwości interpretacji danych wybierane są przez Autorkę te, które przekonują dodatkowymi (często nowymi, znalezionymi przez Habilitantkę) argumentami za ich wyborem. Co ciekawe, dr Anna Lenartowicz-Zagrodna przybliżyła nam przez swe prace żywych ludzi, z ich zaletami, ale też wadami. Nie są to bowiem (jak to widzimy w kolejnych tekstach) osoby stojące na piedestałach trudnych do ruszenia. W tej sytuacji przypomina mi się Ernst Robert Curtius (badacz, który wniósł wiele dobrego do kręgu swych badań nad literaturą romańską i nie tylko), ale z jakichś powodów nie lubił (to delikatne określenie) Henryka Schliemanna, odkrywcy Troi i wcale tego nie ukrywał, rzucając

mu często kłody pod nogi. Takie właśnie postacie, z ich ludzkimi cechami charakteru przybliżyła nam Habilitantka w swoich pracach. Obie monografie (mimo tradycyjnego zwiększenia prac pod koniec semestru) przeczytałam z dużym zainteresowaniem, dziwiąc się niejednokrotnie, jak mało wiedziałam dotychczas o ludziach, którzy wprawdzie byli często mi byli znani jako badacze, a rzadko jako zwykli ludzie.

Bardzo wysoko oceniam też, występujące nie tylko w znajdujących się tutaj tekstach, przypisy. To rzadko dziś spotykana i bardzo cenna cecha dopowiadania, dyskusowania, wskazywania ewentualnych innych możliwości interpretacji faktów, dat czy prostowania losów, a nawet imion badaczy. Ta szczegółowość (mimo pozorów) wcale nie nuży, a często otwiera czytającego na szukanie innych możliwości; a jeśli się np. z Autorką nie zgadza, to musi znaleźć dodatkowe, nowe dowody na poparcie swych wątpliwości czy osądów. I w tym widzę kolejną wartość ocenianych tu tekstów: one niczego nie zamykają, a wręcz otwierają pole do dalszych dyskusji.

Sądzę, że powyższe sformułowania w zupełności podkreślają wartość publikacji dr Anny Lenartowicz-Zagrodnej i wskazują, że w pełni pozwalają one na uznanie słuszności starania się Habilitantki o awans naukowy.

Pozostały dorobek naukowy

Poza wskazanymi wyżej publikacjami Habilitantka opublikowała przed uzyskaniem stopnia doktora swą nagrodzoną pierwszym miejscem w VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu o Nagrodę im. Czesława Zgorzelskiego pracę magisterską („*Eklezjastes*” *Hieronima z Wielunia (1522). Transliteracja i transkrypcja. Monografia języka.* Łódź 2011), a także pięć innych monografii (w tym dwie jednoautorskie, a pozostałe we współpracy z innymi badaczami, zob. Wykaz osiągnięć naukowych i albo artystycznych, stanowiących znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, s. 2-3). Na duże uznanie zasługuje tu fakt wyraźnego oddzielenia wkładu pracy Habilitantki od zasług pozostałych autorów; nie zdarza się to często; miałam już do czynienia z faktami naddawania sobie znaczenia nawet przy wniosku o tytuł profesorski). Dr Anna Lenartowicz-Zagrodna wykazała tym samym, że umie nie tylko pracować samodzielnie, ale i współpracować (jak w wypadku *Wyboru tekstów z dziejów języka polskiego*, t. 1-2) z dużym i należącym do różnych uczelni, gronem naukowców, albo też z pojedynczą osobą, studentką filologii polskiej M. Gozdek (poz. 1.1), bądź z zespołami redakcyjnymi (poz. 2.5, która powstała w ramach grantu NPRH). Dowiodła tym samym (co potwierdzili recenzenci wydawniczy wszystkich monografii), że tak teksty samodzielne, jak i powstające przy Jej współudziale warte są druku i wnoszą wiele nowych treści w rozwój językoznawstwa.

Wprawdzie Habilitantka wpisała bycie redaktorem trzynastu (zrecenzowanych uprzednio) monografii jedno- lub wieloautorskich oraz wielu numerów czasopism językoznawczych (większość prac dotyczyła również redakcji technicznej i sporządzenia składu) do spraw związanych z organizacją życia naukowego, ale uważam, że należy te osiągnięcia wpisać do zasadniczego dorobku naukowego. To bardzo niewdzięczna praca i zwykle mało doceniana, a wielu z nas wie, z jak trudnymi (również naukowo) sprawami taki redaktor musi się uporać.

Konferencje

W sumie dr Anna Lenartowicz-Zagrodna uczestniczyła z referatami w 26 konferencjach, przy czym przed uzyskaniem stopnia doktora - w czterech konferencjach międzynarodowych (Łódź 2x, Poznań, Warszawa), a także w siedmiu konferencjach ogólnopolskich (Gorzów Wielkopolski, Katowice, Lublin, Łódź 2x, Szczecin-Pobierowo, Toruń). Z kolei po doktoracie Habilitantka wygłaszała referaty na czternastu konferencjach ogólnopolskich (Częstochowa, Katowice, Kraków 2x, Poznań, Szczecin-Pobierowo 7x, Wrocław, Zielona Góra) oraz dwóch międzynarodowych (Kraków, Toruń). Liczebnie dominują tu spotkania organizowane przez prof. dr hab. Ewę Komorowska w Szczecinie-Pobierowie, które są znane i cenione nie tylko wśród młodszych pracowników naukowych. Wielu ich uczestników dzisiaj już zyskało kolejne stopnie, a nawet tytuły naukowe, co świadczy, że szlify naukowe, jakie tam zyskiwali, znakomicie sprawdziły się w dalszym życiu naukowym.

Nie jest to może dorobek (w tej kwestii) znakomity, ale warto zwrócić uwagę, że pierwsze wystąpienia Habilitantka miała na konferencjach organizowanych przez zespół nieżyjącej już Pani Profesor Marii Kamińskiej na sławetnych Rogach (gdzie miałam okazję poznać Anny Lenartowicz, jeszcze wtedy mgr), a później pozostawała wierna spotkaniom w Pobierowie. Myślę, że ta liczba wystąpień, wobec liczby innych prac i obowiązków (a także osiągnięć innego rodzaju) jest w pełni wystarczająca, aby i tutaj uznać ten dorobek za wystarczający o ubieganie się o kolejny stopień naukowy, tym razem pracownika samodzielnego.

Dydaktyka

Dr Anna Lenartowicz-Zagrodna, zgodnie ze swoim wykształceniem oraz zainteresowaniami, prowadziła ćwiczenia na filologii polskiej (*Historia języka polskiego*) na filologii klasycznej (*Łacina średniowieczna i nowożytna; Język łaciński z elementami kultury antycznej*), przy czym jest koordynatorem z zakresu tego przedmiotu, opracowującym program tych zajęć od momentu podjęcia pracy na UŁ, oraz podyplomowych studiach z edytorstwa (*Język tekstu w edycji; Jak wykorzystać wiedzę o przeszłości języka podczas opracowywania edycji zabytków*).

Jak sama wspomina w Autoreferacie (zob. s. 16.) „w ankietach studenckich [...] zajęcia otrzymywały zawsze ocenę bliską 5).

W ramach dydaktyki mieści się też sprawowanie opiekuństwa nad studentami pierwszej uczelni, w której Habilitantka rozpoczęła pracę naukową (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, kierunek filologia) oraz dwukrotne na filologii polskiej w macierzystej uczelni (rozpoczęcie studiów: 2013-2014 i 2014-2015. W roku 2019 dr Anna Lenartowicz-Zagrodna opiekowała się ponadto będącą na stażu naukowym Panią profesor z Uniwersytetu Narodowego w Charkowie (Ukraina)

Obowiązki, typu sekretarowanie komisji rekrutacyjnej (na kierunkach: filologia polska oraz informacja naukowa i bibliotekoznawstwo; nabór na studia w roku 2013 i 2015) oraz uczestniczenie w pracach komisji LII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, jako juror w części ustnej, wymagające skrupulatności, ale także otwartości we współdziałaniu, a także samodzielności w wypadku podejmowania decyzji, zawsze były wypełniane dobrze, jeśli nie bardzo dobrze.

Współpraca ze środowiskiem pozauczelnianym i działalność organizacyjna

Pani dr Anna Lenartowicz-Zagrodna nie uchylała się też od innych obowiązków, ale też samodzielnie je podejmowała. Wiemy, jak z różnych przyczyn zmniejszyły się liczby kandydatów na studia filologiczne, i tym bardziej należy podkreślić tu niejednokrotny udział (lata 2017-2021) Habilitantki w organizacji wydziałowych obchodów „Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego” oraz „Dni otwartych”. Szczegółowy wykaz swoich prac, podejmowanych w związku z tą funkcją, podaje Ona w „Autoreferacie” (s. 17.), ale z doświadczenia wiem, że i tak to nie wszystko, bo obecnie trzeba kandydatom zaproponować dużo więcej, mając zwykle do dyspozycji dużo mniej funduszy. Jeśli na UŁ jest inaczej, to chylę czoła przed władzami uczelni, doceniając wysiłek takich pracowników, jak Habilitantka. Dr Anna Lenartowicz-Zagrodna współpracowała również z liceami (lata 2020-2021) w ramach „Śród z polonistyką”, co przełożyło się na kilkanaście wykładów dla uczniów 14 liceów z ośmiu miast. Zapewne to z tych słuchaczy będą się rekrutować nowi studenci, kandydaci na studia filologiczne (acz niekoniecznie polonistyczne). O działalności, nazwanej „Filologiczny w trosce o słowa” słyszałam już wcześniej od innych pracowników UŁ. Uważam, że w czasie, gdy maleje kultura wypowiedzi, a niektórzy (nie tylko politycy) prześcigają się wręcz w używaniu słów do niedawna mających rację bytu tylko w miejscach niechętnie odwiedzanych, jest to inicjatywa szczególnie ważna, acz nie można się łudzić, że od razu zyska na popularności, a politycy (często z tak zwanej górnej półki) przestana używać słów, które nie

powinny pojawiać się w Sejmie, w Senacie czy na uczelni. Cieszy mnie fakt, że są jeszcze ludzie, którzy chcą walczyć i walczą z brakiem kultury słowa w Polsce, tym bardziej doceniam tę pracę Habilitantki.

Myślę, że Habilitantka (będąca od roku 2016 kierunkowym pełnomocnikiem Dyrektora Instytutu Filologii Polskiej i Logopedii d/s Promocji) znakomicie spełnia swoją rolę, a do wszystkich osiągnięć dołożę jeszcze organizację „Frycówki” w Brzezinach, dedykowanej osobie Andrzeja Frycza Modrzewskiego, we współpracy z Centrum Promocji i Kultury w tym mieście. oraz Dnia Filologa” w LO w Sieradzu czy współpracę z XXIV Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi.

Habilitantka była ponadto elektorem w ostatnich wyborach rektorskich (na kadencję 2020-2024), pracowała i pracuje nadal w Radzie Instytutu Filologii Polskiej i Logopedii (ostatnia i obecna kadencja) oraz jest członkiem Rady Wydziału Filologicznego i Senatu UŁ (obecna kadencja).

Oprócz tych wszystkich funkcji, w ramach organizacji życia naukowego siedmiokrotnie była sekretarzem ogólnopolskich konferencji opracowała *Bibliografię prac językoznawczych łódzkiego środowiska polonistycznego*, co wymagało od niej nie tylko zgromadzenia, ale również uporządkowania materiałów, które nadesłali pracownicy (ponad 80 osób; dokumentacja liczy po opracowaniu blisko 170 stron). Jeśli do tego dodamy uzupełnienie w bazie Expertus danych bibliograficznych pracowników Zakładu Historii Języka Polskiego UŁ, zastanawiam się, kiedy na to Habilitantka znalazła czas.

Zatem ponownie napiszę: są to kolejne prace bardzo czasochłonne, wymagające dużej uwagi i dokładności, a przy tym niezbyt doceniane. Fakt, że dr Anna Lenartowicz-Zagrodna tego się również podejmowała (i zrealizowała) poza pracami naukowymi, dydaktyką i współpracą ze środowiskiem pozauczelnianym, a zgromadzone materiały znakomicie uporządkowała daje po raz kolejny Habilitantce wysoką ocenę w kolejnej płaszczyźnie oceny.

Podsumowując i jednocześnie oceniając tę część dorobku Habilitantki (biorąc również pod uwagę te opinie, które do tej pory w zakresie recenzji habilitacyjnych pisałam), jednoznacznie stwierdzam, że rzadko zdarzało mi się czytać tak bogate w fakty sprawozdanie, a że znam osobiście dr Annę Lenartowicz-Zagrodną od lat (między innymi z konferencji organizowanych na UŁ), wiem również, że niektóre swoje osiągnięcia w tej dziedzinie ze zwykłej skromności, pominęła.

Zespoły badawcze, staże naukowe, udział w komitetach redakcyjnych i radach naukowych czasopism

Habilitantka była kierownikiem w jednym samodzielnym, już zakończonym, grantie NCN (DEC-2007/01/X/HS2/01887), zrealizowanym w ramach programu Miniatura, a ponadto w dwóch innych (11 H 0025480 i 11H 11008680) była wykonawcą. Warto podkreślić, że środowiska, z którymi w ramach grantów współpracowała, były różne (IBL PAN i profesor Mieczysław Mejer; Katedra Historii Języka Polskiego UŁ i prof. Marek Cybulski), a tematyka grantów współgrała z zainteresowaniami Habilitantki, absolwentki filologii klasycznej i filologii polskiej (pierwszy z nich nosił tytuł *Bibliotheca Litterarum Medii Aevi*, zaś drugi: *Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami*).

Jeden wniosek (zatytułowany *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy. Wersja łacińsko-polska*) złożony do 9 konkursu „Dziedzictwo narodowe” zakwalifikowano do drugiego etapu oceny, a kierownikiem zespołu (w skład którego wchodzi Habilitantka) jest profesor Maria Trawińska z IS PAN). Na podstawie wewnętrznych ustaleń między jednostkami dr Anna Lenartowicz-Zagrodna odbyła pod kierunkiem wspomnianej wyżej Pani Profesor roczny staż naukowy (2019-2020).

Poza wspomnianymi wnioskami dr Anna Lenartowicz-Zagrodna była w latach 2013-2020, kolejno kierownikiem sześciu innych zespołów badawczych, które z powodzeniem zrealizowały swe zadania w ramach macierzystego uniwersytetu (zob. *Wykaz osiągnięć naukowych* [...], s. 11-12).

Habilitantka była ponadto redaktorem językowym w czasopiśmie „Collectanea Philologica” (2014-2016), gdzie przygotowywała również recenzje artykułów w latach 2020-2021). Pod 2020 roku pracuje jako redaktor językowy w „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica.”

Również i tę płaszczyznę działalności Habilitantki oceniam bardzo pozytywnie i nie o same liczby tutaj chodzi, choć i one (biorąc pod uwagę inne osiągnięcia osoby ocenianej) są znaczne, ale głównie chodzi mi o harmonijne łączenie zainteresowań Habilitantki oraz umiejętne wyszukiwanie tematów do opracowań. Nie jest praca nad jednym tekstem, ale mimo to widać nic łączące wszystkie podejmowane zagadnienia do opracowania. Na wyróżnienie zasługuje tu również umiejętność współpracy z różnymi ośrodkami naukowymi, a przede wszystkim – z naukowcami, pracującymi na różnych uczelniach (też na macierzystej). O słuszności takiej oceny świadczą również słowa, jakie padały w recenzjach wydawniczych Jej monografii.

Informacje naukowometryczne

Już tylko z obowiązku (zawsze zaznaczam, że nie jest to kwestia dla mnie decydująca) odnotuję, że Habilitantka za lata 2017-2021 podaje 620 punktów MNiSW (indeks Hirscha 3), dodając za Autorką autoreferatu, że „nie zostały tu podliczone publikacje wcześniejsze, w tym monografie, ze względu na zmianę sposobu punktacji”. Rozumiem, że gdyby dr Anna Lenartowicz-Zagrodna podliczyła wszystkie punkty (łącznie z pracami współautorskimi), ich liczby, a także dane odnośnie cytowań (wykazano ich 21) byłyby znacznie większe.

Tak, jak napisałam wyżej, nie są to dla mnie dane najważniejsze, ale że odzwierciedlają one w jakiś sposób pracowitość Habilitantki, a przede wszystkim Jej skromność, coraz rzadziej niestety cechującą badaczy(zob. przytoczony cytat), podaję je również, odpowiednio doceniając.

Konkluzja

Podsumowując wszystkie elementy oceny dorobku dr Anny Lenartowicz-Zagrodnej stwierdzam jednoznacznie, że zarówno wymienione wyżej monografie, jak i cykl jedenastu artykułów przedstawionych jako osiągnięcie naukowe, zatytułowane *Leksykografia polsko-lacińska w dziejach języka polskiego* oraz pozostały dorobek naukowy Habilitantki, a także Jej działalność na macierzystej uczelni i poza nią, dowodzą słuszności pretendowania do stopnia pracownika samodzielnego, czyli doktora habilitowanego w dyscyplinie językoznawstwo.

Całokształt osiągnięć, opisanych w dokumentacji wniosku habilitacyjnego oraz danych zawartych w nadesłanych publikacjach oceniam wyjątkowo pozytywnie i uważam, że stanowią one w pełni podstawę do dopuszczenia dr Anny Lenartowicz-Zagrodnej do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje w tym wypadku harmonijny rozwój naukowy Habilitantki (widoczny w zdecydowanie wysokim poziomie jej prac) oraz konsekwencja w podejmowanych badaniach. Dodam tu, że są one niesłychanie żmudne, co powoduje, że coraz rzadziej można spotkać wśród tekstów młodszych pracowników naukowych.

Warto w konkluzji wyróżnić jeszcze jedną płaszczyznę badań, czyli translacje. Poświadczają one doskonałą znajomość języków, z których Habilitantka przekładała teksty, a jednocześnie dowodzą Jej dużej wrażliwości na piękno słowa (że choćby wspomnę o przekładzie z języka łacińskiego poematu biblijnego M. de Vendôme'a *Liber Tobiae*).

Ta trwałość i wierność zainteresowań, acz kierowana ku różnym, odmiennym nieraz polom badawczym leksykografii i translatoryki zasługuje na dużą pochwałę oraz uznanie, a jednocześnie dyktuje prośbę o to, by Habilitantka dalej rozwijała swe zdolności w tym kierunku, nie bacząc na modne badania, które często szybko znikają na rzecz kolejnych, chwilowo bardziej modnych. Warto, by pozostała wierna swym zdolnościom i kierunkom badawczym, które świadomie obierała, będąc bardzo dobrą uczennicą swoich znakomych Mistrzów.

Gdansk 15-XII-2021

prof. dr hab. Krystyna Szcześniak

